



JAN PODGÓRSKI

Trzynasty dzień rozprawy, 8 grudnia 1947 r.

Przewodniczący: Następny świadek, Jan Podgórski.

Świadek: Jan Podgórski, 46 lat, przedsiębiorca samochodowy, wyznanie rzymskokatolickie,, w stosunku do oskarżonych obcy.

Przewodniczący: Przypominam świadkowi o obowiązku mówienia prawdy. Składanie fałszywych zeznań karane jest więzieniem do lat pięciu. Czy są wnioski co do trybu przesłuchania świadka?

Prokuratorzy: Nie.

Obrona: Nie.

Przewodniczący: Proszę, niech świadek przedstawi Trybunałowi, co wie o sprawie, w szczególności w odniesieniu do poszczególnych oskarżonych, czy i którego z nich rozpoznaje i jakie konkretne fakty może przytoczyć.

Świadek: Z oskarżonych rozpoznaję Dinges, Orlowski, Liebehenschela, Schumachera.

Przewodniczący: Czy w odniesieniu do tych oskarżonych może świadek przytoczyć jakieś fakty znęcania się z własnego doświadczenia?

Świadek: Co do Dinges, mogę zeznać pod przysięgą. Jako pracownik w *Fahrbereitschafcie*, miałem niemal codziennie z nim styczność. Często, gdy wracał zabłocony, kazał nam czyścić buty. Gdy się to źle wykonało, Dinges kopał, wymyślał od polskich świń. Ja sam czyściłem mu raz buty i zostałem kopnięty, ponieważ z tyłu pozostało trochę błota. Uprawiał sport boksterski. Pamiętam, na hali, gdzie garażowały samochody, wypożyczył raz dwóch więźniów i zaczął uprawiać sport boksterski. Trwało to na szczęście dość krótko, bo ktoś przechodził.

Pamiętam, raz – był przy tym Dinges, Majewski i Schmidt – puszczano na więźnia Żyda prysznic, na przemian gorącą i zimną wodę. Był to Żyd z Powstania Warszawskiego i gdy

wyszedł spod tego prysznica, był czerwony jak rak. Sam to widziałem. Następnie słyszałem od kolegów, których mogę podać jako świadków (są w Krakowie), jak Dinges znęcał się, bijąc bykowcem więźniów po rękach, a nawet po nosie. Tego rodzaju wybryki sprawiały mu przyjemność. Jest tu w Krakowie więzień z Katowic – nr 17 000 – który był niemal stale bity przez Dingesą. Prosiłbym, żeby on również zeznawał, gdyż nie był jeszcze przesłuchiwany.

Przewodniczący: Proszę, niech świadek zeznaje dalej. Co świadek może powiedzieć o oskarżonej Orlowski?

Świadek: W obozie płaszowskim, kiedy tam przebywałem, znęcała się nad więźniarkami i więźniami, wpadając często do pralni. Jedna z więźniarek, obecnie żona dra Becka, została przez nią spoliczkowana w moich oczach. Gdy wywożono dzieci z Płaszowa, Orlowski rzucała je na wóz jak kłody drzewa. Widziałem raz, jak oskarżona obserwowała palące się trupy w Płaszowie i delectowała się tym widokiem. Słyszałem także od kolegów więźniów, że Orlowski w czasie egzekucji nad więźniami miała strzelać do nich.

Przewodniczący: Ale tego świadek nie widział?

Świadek: Nie widziałem, tylko słyszałem od wiarygodnych osób.

Przewodniczący: A co świadek widział?

Świadek: Widziałem bicie, mężczyzn nawet biła, często chodziła pijana, a poza tym raz jeszcze widziałem rano, jak rewidowała więźniarki, które miały wychodzić do pracy. Było to w sierpniu czy wrześniu 1944 r. Rewidowała je dokładnie, targała wszystko na nich i w bestialski sposób nad nimi się znęcała.

Przewodniczący: Czy są pytania do świadka?

Prokuratorzy i obrona: Nie mamy pytań.

Oskarżony Dinges: Interesowałoby mnie, kiedy świadek był w pogotowiu samochodowym kierownictwa budowy?

Świadek: Ja pracowałem tam, proszę Wysokiego Trybunału, jako ślusarz samochodowy przez cały czas. Mogę nawet wymienić, jakim samochodem Dinges jeździł i jaki miał motocykl.

Oskarżony Dinges: Co miały oznaczać słowa na Montelupich wypowiedziane przez świadka: „ja już będę się starał tak kręcić, aby ciebie rozstrzelano”?

Świadek: To jest kłamstwo, gdyż ja mu nic nie mówiłem. Natomiast pytałem się o Schmidta, gdzie on jest.

Oskarżony Dinges: Wydaje się rzeczą zbyteczną, abym polecał więźniom czyszczenie butów i bielizny, ponieważ od mojego powrotu z kursów dla kierowców warsztatowych, to jest od czerwca 1942 r. aż do grudnia, mieszkalem wraz z moją rodziną w Neuwerun. Będzie to mógł potwierdzić świadek Stefan Karkoszka.

Świadek: Proszę Najwyższego Trybunału, Dinges dokuczał nie tylko mnie, ale szeregowi więźniów, handlował złotem, wyłudzał od więźniów złoto. Od czasu do czasu gdzieś komuś wódkę przywiózł, ale że bił, to jest fakt dowiedziony. Bił nie tylko w *Farbereischafcie*, ale i w innych komandach. Odnośnie do tego, że miał pracownię artystów malarzy, to jest kłamstwo, gdyż był tylko jeden Polak, który rysował i od czasu do czasu jakieś auto odmalował. Że umiał portret zrobić, to jeszcze nie znaczy, że był artystą.

Oskarżony Dinges: Co się tyczy kąpeli, to mogę tylko powiedzieć, że nie troszczyłem się o to, aby więźniowie się kąpali, gdyż moją troską było wyłącznie to, aby stale był „Fox” do dyspozycji. Poza tym nie troszczyłem się nigdy o kąpiel więźniów, ponieważ to była sprawa kapo.

Przewodniczący: Czy świadek chce się jeszcze oświadczyć?

Świadek: Oświadczam, proszę Najwyższego Trybunału, że byłem świadkiem jak Dinges, Schmidt i kapo Maniewski puścili prysznic gorący.

Przewodniczący: To świadek już oświadczył Trybunałowi. Proszę, oskarżona Orlowski.

Oskarżona Orlowski: Najwyższy Trybunał, chciałabym postawić świadkowi pytanie, czy może mi powiedzieć, w jakiej drużynie roboczej był zatrudniony w Płaszowie?

Świadek: W garażu.

Oskarżona Orlowski: Wszyscy więźniowie wyruszali przecież po apelu do pracy. Jak pan mógł wiedzieć, co się działo w obozie?

Świadek: Ja pracowałem w garażu, a mieszkalem w obozie w bloku nr 29 i jak każdy inny więzień stałem na apelu, a potem szedłem z naszym komandem do pracy.

Przewodniczący: Czy oskarżona ma jeszcze jakieś pytania?

Oskarżona Orlowski: Świadek twierdzi, że byłam w obozie w czasie egzekucji. Nigdy nie widziałam, ani nie przeżyłam w Płaszowie egzekucji i wedle tego, co mi wiadomo, nigdy się tam nic takiego nie zdarzyło.

Przewodniczący: Czy świadek pozostaje przy swoich zeznaniach?

Świadek: Pozostaję. Proszę Najwyższego Trybunału, jeszcze co do Liebehenschela.

Pamiętam, pewnego razu oskarżony Liebehenschel odbył wizytę w obozie w Mysłowicach, który podlegał komendzie obozu w Oświęcimiu i wyraził pewnego rodzaju uznanie kapowi Sowie, który w bestialski sposób znęcał się nad więźniami, którzy cały czas musieli leżeć na brzuchu, a gdy który się poruszył, był bity.

Przewodniczący: Dziękuję, świadek jest wolny.